

Janusz Kapuścik

WACŁAW ALEKSANDER MACIEJOWSKI O KOCHANOWSKIM

Wacław Aleksander Maciejowski - jeden z czołowych historyków kultury polskiej i słowiańskiej, autor "Piśmiennictwa polskiego od czasów najdawniejszych aż do roku 1830" (t. 1-3, Warszawa 1851-53), jest postacią stosunkowo mało znaną nie tylko szerokim kręgom naszego społeczeństwa, ale również i profesjonalistom. W ostatnich latach zasłużył się przypomnieniem go jako badacza dziejów praw słowiańskich Juliusz Bardach w óródkowej monografii: "Wacław Aleksander Maciejowski i jego współcześni" (Wrocław 1971). Dorobek twórczy autora "Historii prawodawstw słowiańskich", powstały w ciągu 60 lat jego naukowej działalności, ukazany został wcześniej w zestawieniu Stanisława Borowskiego "Maciejowskiana. Materiały do biografii [sic!] W. A. Maciejowskiego" (Wrocław 1959). Z bibliografii S. Borowskiego (dalekiej od kompletności) wyłania się obraz człowieka tytanicznej pracy i wielorakich zainteresowań, którym - ze smutkiem należy stwierdzić - nasi historycy literatury i bibliologowie nie interesowali się za często.

Wacław Aleksander Maciejowski, głosząc tezę o pierwszeństwie grecko-słowiańskiego obrządku na ziemiach historycznej Polski (hipoteza ta - jak wiadomo - ma zwolenników także w naszych czasach) i korzystając z subsydiów rządu carskiego na prowadzenie badań naukowych, zraził do siebie ogół społeczności polskiej, co znalazło najdobitniejszy wyraz w znanym wystąpieniu Adama Mic-

kiewicza¹ i zaciążyło na charakterystyce Maciejowskiego na długi czas.

Nie tylko wokół osoby W. A. Maciejowskiego narosło wiele uprzedzeń, ale również jego dorobek naukowy jest niedoceniony i często zapomniany. Bo czym można tłumaczyć, jeżeli tej miary uczonego co Andrzej F. Grabski wyraża zdziwienie; że w artykule Anny Lewickiej-Kamińskiej pt. "Jerzy Samuel Bandtkie jako księgoznawca" W. A. Maciejowski został określony jako historyk literatury i sformułowanie to opatruje wykrzyknikiem². Nawet na kartach tak specjalistycznego opracowania jak Jadwigi Czachowskiej "Rozwój bibliografii literackiej w Polsce" (Wrocław 1979) próżno szukać w indeksie nazwisk autora "Piśmiennictwa polskiego"³. Nieodosobnione te fakty dowodzą, że znajomość dzieła W. A. Maciejowskiego ograniczona tylko do jednego tytułu prowadzi często do przykrych nieporozumień. Co więcej, Mirosław Korolko wydając pożyteczną antologię pt. "Kochanowski. Z dziejów badań i recepcji twórczości" (Warszawa 1980) nie uznał za zasadne przypomnieć sądu Wacława Aleksandra Maciejowskiego o Janie Kochanowskim, chociaż stanowi on istotne ogniwo w procesie narodzin sławy autora "Pieśni". A na paradoks zakrawa fakt, że lipski Zentralantiquariat wznowił przed paru laty w podobiźnie oryginału W. A. Maciejowskiego "Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian" (t. 1-2, Petersburg 1839), podczas gdy na naszym rynku antykwarycznym dzieło to należy do rzadkości. Sprawdziło się więc proroctwo prof. Tadeusza Ulewicza z 1973 r.⁴, że na dorobku nauki polskiej zarabiać będą obcy.

¹A. M i c k i e w i c z, Literatura słowiańska, Kurs drugi, [w:] Dzieła, t. 10, Warszawa 1955, s. 247.

²A. F. G r a b s k i, W kręgu Wacława Aleksandra Maciejowskiego, "Kwartalnik Historyczny" 1972, nr 2, s. 372.

³Brak w nim również omówienia dorobku M. Wiszniewskiego jako bibliografa i osiągnięć innych autorów na tym polu.

⁴Zob. T. U l e w i c z, Wydawnictwa ogólne Polskiej Akademii Umiejętności ("Bibliografia polska" K. Estreichera, "Encyklopedia polska", "Polski słownik biograficzny"), [w:] Polska Akademia Umiejętności 1872-1952, Nauki Humanistyczne i Społeczne, Materiały Sesji Jubileuszowej, Kraków 3-4 maja 1973, Kraków 1974, s. 41.

Krytyczny stosunek Wacława Aleksandra Maciejowskiego do poety z Czarnolasu, a wyroszący nad niego Sebastiana Kłonowica, czerpie swe źródło z programowych założeń romantyzmu. Prąd ten - jak wiadomo - głosił hasła antyrenesansyzmu i manifestował niechęć do kultury łacińskiej, wielbiąc natomiast pierwiastek rodzimoci w narodowej tradycji literackiej. Wyszukując nowe wartości, negował on jednocześnie ustalone pozycje czołowych reprezentantów dawnych kierunków i szkół. Chociaż J. Kochanowski miał niekwestionowaną dotychczas rangę największego poety polskiego, nie ostał się i on przed ostrzałem. Sam Maurycy Mochnacki w artykule "Myśli o literaturze polskiej" ("Gazeta Polska" 1828, nr 89-94) pisał:

Dopiero za Zygmuntem, z powszedniejszą znajomością łacińskiego języka, zaczęto u nas naśladować rzymskich rymotwórców. [...] Nikt nas wtenczas nie przewyższał w wyborze i liczbie pisarzy. Oweczem, z najokrzesańszymi narodami całego świata moglibyśmy grać o lepszą w tej mierze. Ale w poezji, nie mówiąc w sztuce obrazowej, owe początki, które za naszych czasów przez miłość krajowych rzeczy, może bez pomiarkowania wielbiono, wkrótce ucichły. Zaledwie co pierwotniejszego i narodowego w tym względzie ocalało. Resztę głucha zatarła niepamięć. Ogłaszając podobne zdanie nie ujmujemy czci ani przeczynmy zasłudze Jana i Piotra Kochanowskich. Zrobili oni bez wątpienia pierwszy, olbrzymi krok w trudnej rymowania sztuce⁵.

B.U.L.

Natomiast W. A. Maciejowski publikując w 1839 r. artykuł "O pismach Jana Kochanowskiego" czyni autorowi "Trenów" zarzut, że w "w swoim zawodzie nie poszedł drogą, która ku oryginalności wiedzie". Zdaniem uczonego jest on "za ubogi w obrazy, a nader ubogi w takie, które by miejscowość i obyczaje wystawiały. Nawet i w »Sobótce« jego panuje Horacy". Co więcej jak gdyby wartościując reprezentantów staropolskiego parnasu literackiego zauważa, że "najznakomitsi ówczesni poeci, wyżsi od niego [Kochanowskiego] poetycznym talentem, Kasper Miaskowski i Sebastian Kłonowic, śmierć jego opłakiwali"⁶.

To wywyższenie autora "Worka Judaszów" nad czarnoleskiego twórcę zostało jeszcze dobitniej podkreślone w artykule "Sebas-

⁵ M. Mochnacki, Pisma wybrane, Warszawa 1957, s. 113.

⁶ Muzeum Domowe 1839, t. 1, s. 131.

tian Klonowic i jego dzieła" ogłoszonym w poznańskim "Tygodniku Literackim" (1840, nr 10-11): "Geniuszem nie był Sebastian Klonowic atoli był większym od Jana Kochanowskiego i wielostronniej ukształconym poetą" i dalej W. A. Maciejowski stwierdzał z pewną rezerwą: "Wieszczę lubelski nie miał tyle geniuszu ile go u nas później rozwinięli romantycznej poezji twórcy". Dwukrotnie artykuł ten przedrukowując - z pewnymi zmianami - w niewielkich odstępach czasu, W. A. Maciejowski szeroko popularyzował swoje twierdzenie wśród elity kulturalnej kraju.

Poglądy jego w tym względzie spotkały się z polemiką Wojciecha Potockiego na łamach "Pielgrzyma", który w artykule pt. "Sebastian Klonowic i Jan Kochanowski" (1842, s. 262-284) zwalczał twierdzenia warszawskiego uczonego dowodząc, że "ma swoje zalety i bardzo wielkie Klonowic, ale nie wprowadzajmy demagogii przynajmniej na pole nauk umiejętności i kunsztów. Pachozka poetę nie sadowmy wyżej księcia poetów naszych". Zdaniem W. Potockiego "w naukach, kunsztach i umiejętnościach istnieje i wiecznie istnieć będzie hierarchia talentu i geniuszu, który nigdy nie ulegnie żadnemu strychowaniu demagogii literackiej".

Wacławowi Aleksandrowi Maciejowskiemu nie przypadły do gustu argumenty polemisty i replikował w "Przeglądzie Naukowym" stwierdzając, że:

[...] do najszkawniejszych poetów polskich XVI wieku należą bez reszty Jan Kochanowski i Sebastian Klonowic. Obydwaj, jak na ów wiek, wielcy, obydwaj różni od siebie powołaniem i czynami za życia i po śmierci. Pierwszy był rymopisarzem i twórcą polskiego języka poetycznego, którym dzielnie wpłynął na następców; drugi był wieszczem, pełen nauki, miał odrębny sposób myślenia, chropowato pisał, stał się więc niepojętym dla wieku w którym żył, i nie miał żadnego prawie wpływu na potome czasy⁷.

W opublikowanym wkrótce artykule pt. "Rok 1551. Sebastian Klonowic" będącym zmienioną nieznacznie wersją rozprawki z 1840 r. nie tylko podtrzymywał swoje wywody, ale je jeszcze wyraźniej zaako-

⁷Przypisek W. A. Maciejowskiego do artykułu o S. Klonowicu i J. Kochanowskim przez P. W. Potockiego w poszycie trzecim "Pielgrzyma" z roku 1842, "Przegląd Naukowy" 1842, nr 9, s. 370.

tował. Podobnie w "Piśmiennictwie polskim" nie wycofał się ze swojego stanowiska, ale starał się wesprzeć je nowymi argumentami.

Władysław Syrokomla zwierzał się Antoniemu Marcinkowskiemu z lektury dzieł Kazimierza Władysława Wójcickiego i Wacława Aleksandra Maciejowskiego, które czytał w związku z opracowywaniem własnych "Dziejów literatury w Polsce od pierwiastkowych do naszych czasów" (t. 1-2, Wilno 1850-1852), tak do niego pisał: "[...] poradź tu starym dzieciom i nie dąsaj się, bądź łaskaw kiedy Wójcicki lub Maciejowski, polując w starych pisarzach na tak zwany koloryt obyczajowy, w imię tego kolorytu wypowiadają wojnę estetyce, kiedy Kochanowskiego mają at sobie za Boże stworzenie, Miaskowskiemu zaprzeczają znaczenia, a unoszą się nad »Workiem Judaszowym« Klonowica! a więcej nad »Albertusem«! Kocham naszą starą literaturę jak moje życie, ale w miłośnej egzaltacji nie mogę podziwiać brodawek na nosie i obliżu mojej ulubionej bez wątpienia charakterystycznych, ależ diable nieładnych"⁸.

O wiele ostrzejszy sąd w tym względzie wypowiedział Franciszek Wężyk w liście do Kajetana Koźmiana z 4 lutego 1852 r.:

Jeszcze nie rzuciłem oka na ów dziwotwór, który nam już w części podał p.M[aciejowski] pod szumnym nazwiskiem »Historii literatury«. Wolę ten kielich goryczy wypić pełen i do dna, bo to co teraz słyszę, że dowodzi, iż J. Kochanowski nie był narodowym poetą, już dla mnie jest dostateczne do poznania, co zacz jest ten sam-pan Wszak on nam kazał wierzyć, że nasi praojcowie naprzód przyjęli ruskie wyznanie. [...] Niech więc dowodzi głupim, że Zbylitowski i Klonowic więcej mają poetycznej wartości przed obliczem Boga, sztuki i narodowości, jak wieszcz z Czarnogolasu⁹.

W zacytowanym fragmencie listu F. Wężyk nie tylko przedstawił swój pogląd na "Piśmiennictwo polskie", z którego nb. lekturą nie zapoznał się, ale dał w nim raczej wyraz oburzeniu opinii polskiej na punkt widzenia W. A. Maciejowskiego głoszący, że liturgia

⁸F. F o r n a l e z y k, Hardy lirnik włoskowy. Studium o Kondratowiczu-Syrokomli, Poznań 1979, s. 253.

⁹Korespondencja literacka Kajetana Koźmiana z Franciszkiem Wężykiem (1845-1856), zebrał, objaśnił i wstępem opatrzył S. Tomkiewicz, Kraków 1913, s. 56.

cyrylo-metodyjska poprzedziła pojawienie się obrządku łacińskiego w Polsce.

Trzeba oddać W. A. Maciejowskiemu sprawiedliwość, że miał on świadomość braków w artyzmie autora "Flisa", i że w tym względzie przewyższa go znacznie J. Kochanowski. "Ale nie mając sztuki - pisze Maciejowski - ma Klonowic myśl, którą góruje, która go nad wiek wznosi, którą przejęty kazał od przerobienia siebie zacząć przetworzenie społeczeństwa, przebudowanie świątyni narodowości. Miał natchnienie, tego demona dobra, tego anioła stróża, który wieszczem go rzeczywiście, bo prorokiem uczyniwszy, dał odwagę powiedzieć narodowi, "że kto usiłuje być czym nie jest, znać że się nie troszczy zostać czym być powinien", to jest człowiekiem naprzód, a następnie szlachcicem"¹⁰. Ujmując się więc gorąco za ludem wiejskim i walcząc z uprzedzeniem swego wieku, S. Klonowic zyskał w oczach W. A. Maciejowskiego - dzięki śmiałości swych poglądów społecznych - najwyższe uznanie, jako poeta narodowy. "Dziś [...] - nie bez kozery zdaniem uczonego warszawskiego - popłacają raczej duby karczemnej (jak się wyraził Jan Śniadecki) Klonowica gawiedzi, niż foremnie, według zasad dawnej poetyki, ulane wiersze Kochanowskiego"¹¹.

W sądzie tym autor "Piśmiennictwa polskiego" nie był odosobniony. Jak udowodnił Stanisław Pigoń w studium pt. "Jan Kochanowski w sądach romantyków" do układu hierarchicznego Wacława Aleksandra Maciejowskiego "upodrzędniającego" Jana Kochanowskiego nawiązywał nawet Edward Dembowski w swym "Piśmiennictwie polskim w zarysie" (Poznań 1845). Stanowisko W. A. Maciejowskiego, wyrażało ogólną - niejako programową - tendencję epoki romantycznej, które dopiero przewyciężona zostało w rozprawie Józefa Ignacego Kraszewskiego pt. "Jan Kochanowski" ogłoszonej w drugim tomie jego "Nowych studiów literackich" (Warszawa 1843).

Chociaż nie podzielamy dzisiaj poglądów Wacława Aleksandra jakoby Jan Kochanowski skrzywił rozwój polskiej poezji, że użyję

¹⁰W. A. Maciejowski, Piśmiennictwo polskie, t. 1, Warszawa 1851, s. 546.

¹¹Tamże, s. 551.

tu sformułowania Stanisława Pigonia z jego wykładów o literaturze staropolskiej, to godny przypomnienia jest sąd Maciejowskiego - głównego reprezentanta badań historyczno-literackich doby romantyzmu o poecie z Czarnolasu.

Główna Biblioteka Lektorska
Warszawa

Janusz Kapuścik

WACŁAW ALEKSANDER MACIEJOWSKI ABOUT KOCHANOWSKI

The autor reminds the opinions of the romantic history of literature investigator - Wacław Aleksander Maciejowski, which were expressed in works: "The Polish Literary Output" and "About Kochanowski's Writings". He points out to the sances of critical attitude of the investigator (according to the foundations of romanticism).

In the letter part of the article the author describes the reception of Maciejowski's opinions amidst the contemporaries, among the others W. Potocki, F. Węzyk, W. Syrokomla.